

"(...)A tu w Polsce Kardynał Stefan Wyszyński mówił: "...gdv idzie o prawo zrzeszania się ludzi, to nie jest to prawo nadane przez kogoś, bo to jest własne prawo wrodzone. Dlatego państwo nam tego prawa nie nadaje, ono ma tylko obowiązek je ochraniać i czuwać nad tym, aby nie było ono naruszone. Nadane jest to prawo przez Stwórcę, który uczynił człowieka istotą społeczną. Od Stwórcy pochodzi społeczny charakter dążeń ludzkich, potrzeba zespłania się i jednocze-

nia jednych z drugimi" (Przemówienie z dnia 6 lutego 1981 r.).

W podobnym duchu wypowiedziałem się w styczniu 1981 roku w czasie audiencji udzielonej Delegacji "Solidarności", której towarzyszył również Delegat rządu polskiego do stałych kontaktów roboczych ze Stolicą Apostolską. (...)"

JAN PAWEŁ II fragm. homilii z Katowic 20.06.83r..

TYGODNIK WOJENNY

NSZZ *Solidarność*

NR
63
7-07-83

JESTEŚMY

Teksty Ojca Św. nie wymagają komentarza. Powiedział to co chciał powiedzieć, w sposób prosty i zrozumiały. Taka też była nasza reakcja, czytelna i jasna. Po półtorarocznym zaduchu stanu wojennego naród zaczerpnął świeżego powietrza, które teraz starczy na długo; wzbogacił się o nowe wartości. Ważne było nie tylko to, że Papież mówił do każdego z nas, ale i to żeśmy Go razem wysłuchali, widząc i czując siebie nawzajem. Ten kontakt jest naszą wspólną zdobyczą, a zarazem stanowi porażkę dyktatury.

Spróbujmy spojrzeć na siebie tak, jak nas widzi i opisuje oficjalna propaganda. A więc, z jednej strony mamy kilkudziesięciu bankrutów politycznych w konspiracji, izolowanych, bezradnych. Wokół nich kilkuset sfrustrowanych intelektualistów, którzy wszystko zawdzięczają Polsce Ludowej, a teraz na nią, plują, bo nie wyszły im kariery w "Solidarności". No i nieliczne bandy rozwijrzonych wyrostków, palących samochody, rozbijających witryny, napadających na ŻOMO, a inspirowanych przez tych ukrytych prowodyrów.

Z drugiej strony są zdrowe siły: partia, wojsko, MO, SB, PPRON, OKON, rady od kultury i inne, szluzne związki, tacyż dziennikarze i aktorzy itp. itd. Nie mówi się dokładnie ile tego jest, ale to wszystko (szczególnie partia) krzepnie, staje na nogach.

Pośrodku jest, w gruncie rzeczy, stado baranów, stanowiących składnik lud pracujący miast i wsi.

W zasadzie wiemy, że jest to obraz fałszywy, ale wiemy to w różnym stopniu. Każdy z nas, zalewany bez przerwy nachalną propagandą, zadaje sobie czasem pytanie: czy przypadkiem ja i tych kilku moich kolegów nie stanowimy ostatniej w kraju grupy uważającej się za "Solidarność"? A dla niektórych taki punkt widzenia zaczyna się stawać wygodny, tłumaczy, rozgrzesza...

I oto przechodzi kilka dni, kiedy miliony ludzi nagle się widzą nawzajem. I stwierdzam, że jesteśmy ci sami co w czasie poprzedniej wizyty, ci sami co w Sierpniu i późniejszych wydarzeniach. I choć doświadczenia sprawiły, że nie jesteśmy już teraz tacy sami, to nadal domagamy się tego samego, uznajemy wspólne wartości, potrafimy się porozumieć. Półtora roku mozolnej pracy rządowych propagandystów idzie na marne. Nie rozczarowaliśmy się do "S", naszymi przywódcami są w dalszym ciągu Wałęsa i Bujak. Naród przyswoił sobie dawną zasadę: NIC O NAS BEZ NAS i nie zamierza od tego odstąpić. Ocenia się, że 12 mln ludzi bezpośrednio uczestniczyło w spotkaniach z Ojcem Św. A wystarczyło 5 minut byś w tym zgromadzeniu, żeby wszyscy zrozumieli, żeby mieć jasny obraz stanu ducha i nastrojów społeczeństwa polskiego w 83 r.

Naturalną rzeczą kolejną rodzi się pytanie: co dalej? Na pozór nic się nie stało. Wszyscy zostali na swoich miejscach. Kilkanaście mln rąk wyciągniętych w geście zwycięstwa nie zrównoważyły siły ognia dywizji Układu Warszawskiego. Ale przecież powiedzenie Stalina: "Papież? A ile on ma dywizji?" świadczy o głębokim niezrozumieniu procesów społecznych. Siła dywizji pozwalała załatwić wiele konkretnych spraw w tym wypadku utrzymywać władzę, ale też ściśle wyznacza jej granice. W ten sposób udało się juncie opanować sytuację już 13.12 i po półtora roku jest dokładnie w tym samym miejscu. Zmiany, jeśli nastąpiły, to tylko na jej niekorzyść. Nie powiódł się program upodlenia i atomizacji społeczeństwa. A władza jakby już wyczerpała swój repertuar. Mogłaby jeszcze energiczniej pałować i może to zrobić, ale w ten sposób przyznając się do fiaska półtorarocznego wysiłku. Teraz, po wizycie papieskiej, trudno udawać, że jest inaczej.

W dodatku zobaczyli to wszyscy. Wschód i Zachód

wiedza, dziś doskonale jakie są, aktywa i pasywa każdej ze stron. Ta świadomość właśnie stanowi porażkę władzy opierającej się w dużym stopniu na błętowniu. Robi to ona dalej. Nie zdążyli ludzie wrócić do domów, a już usłyszeli od Urbana, że niesłuszne wystąpienia uzyskały nikłe lub żadne poparcie, nie było więc tego co wszyscy widzieli i w czym brali udział. Ale władza musi z wizyty zrobić swój sukces, aby usprawiedliwić się w oczach sojuszników zagranicą i wrogów we własnych szeregach.

Trudno określić przebieg dalszych wydarzeń, należy jednak stwierdzić liczące się przesunięcia w układzie sił. Bo siły w polityce to nie tylko materia, ale i idea, która staje się siłą materialną, kiedy oparuje masy - tego uczyli nota bene klasycy marksizmu, i tu z całą pewnością mieli rację. BK

WYZWANIE

W trakcie wizyty Ojca Św. każdy mógł wyraźnie zobaczyć jak wygląda Polska prawdziwa. Myślę jednak, że nie tyle ważne jest kolejne wykazywanie, iż cele społeczeństwa są inne niż cele władzy i że społeczeństwo nie ulega zniewoleniu, ile zastanowienie się jakie wnioski praktyczne płyną dla nas z wizyty Papieża. Warto tu wskazać przynajmniej kierunki koniecznych rozmyślań.

Wydaje się oczywiste, że nie ma innego wyjścia z polskiego pata jak realizacja wskazań Społecznej Rady Prymasowskiej z lutego 82r., czyli uwolnienie uwieczonych, przywrócenie pracy wyrzuczonemu, pluralizm w ruchu związkowym. Bez spełnienia tych warunków władza nie może liczyć na żadne współdziałanie ze strony społeczeństwa. Zauważmy, że po wielu miesiącach krzywd i zbrodni stanu wojennego, w sytuacji narastających aspiracji wzwolnościowych, niepodległościowych a także frustracji młodzieży, przystanie na propozycje rady prymasowskiej oznacza daleko idący kompromis z naszej strony. Szkoda jednak w tym, że ruch należy do władzy; a trudno liczyć na to, że zrobi ona to, czego nie chce od 13 grudnia 81.

Najprawdopodobniej więc władza będzie tkwić na starych pozycjach. Czy oznacza to jednak, że i "S" nie powinna niczego zmieniać w swoim postępowaniu? Wydaje się, że nie ustępując ze sformułowanych wyżej podstawowych warunków ugody społecznej, "S" musi poszukiwać nowych form aktywności, działania. Myślę tu głównie o wypracowaniu koncepcji politycznej państwa polskiego lat 80-90, o zakresie jego suwerenności, o stosunkach politycznych z krajami ościennymi itp., o sposobach i drogach dojścia do założonych celów. I to jest pierwsze wyzwanie, jakie płynie z wizyty Jana Pawła II. Drugie zaś, to wokół jakich wartości ma gromadzić się masowy i jawny - ruch młodzieżowy. Może wokół hasła pacyfistycznego, pokojowego?

Oczywiście, nadal pozostają w mocy dotychczasowe formy działania "S", zwłaszcza wszelkie inicjatywy w zakładach pracy i przedsięwzięcia wydawnicze mają ogromne znaczenie. Myślę również, że nożytecznie by było, gdyby TTK "S" wspólnie z Wałęsą, a także przedstawicielami innych central związkowych - może łącznie z reprezentantami środowisk twórczych? - ogłosili publicznie warunki ugody społecznej, traktując to jako pierwszy krok do zgody z władzą, w myśl apeli, tyłko powtarzanych przez Papieża podczas Jego pielgrzymki do Ojczyzny.

Komentator

Szacunkowa ilość uczestników spotkań z Papieżem, bez witających Go na trasie (wg źródeł kościelnych): Ogółem - 9-12 mln; Kraków - 2,5 mln (łącznie z Nową Hutą), Częstochowa - 2,5; Katowice - 1,3; Warszawa - 1; Poznań - 1; Wrocław - 1,2; Św. Anna - 800 tys.; Niepokalanów - 0,5 mln.

PAPIEŻ DO MŁODZIEŻY

"...Czuwam! Jakże dobrze, iż w apelu jasnogórskim znalazło się to słowo. (...) Co to znaczy: 'czuwać'?"

To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zaguszam, i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a zło staram się poprawiać, przezwyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszyć, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy zatwo się z niego rozgrzeszali. Żywa szcza, jeżeli tak postępują inni.

Moi Drodzy Przyjaciele! Do Was należy położyć zdecydowaną zapórę demoralizacji - zapórę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc: czuwajcie!

Chrystus powiedział pod czas modlitwy w Ogroju apostołom: "czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie" (...)

Czuwam - to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy też nawet własnych osądów. Czuwam - to znaczy miłość bliźniego - to znaczy: podstawowa między-ludzka solidarność.

Wobec Matki Jasnogórskiej pragnę podziękować za wszystkie dowody tej solidarności, jakie dał mi Rodacy, w tym również Młodzież polska, w trudnym okresie niedawnych miesięcy. Trudno byłoby mi tutaj wymienić wszystkie formy tej troski, jaką otoczone były osoby internowanych, uwieczonych, zwalnianych z pracy, a także ich rodziny. Wy wiecie o tym lepiej ode mnie. Do mnie tylko dochodziły snoradyczne wiadomości.

Niech to dobro, które wyzwoliło się w tylu miejscach, na tyle sposobów, nie ustaje na ziemi polskiej. (...) Moi Młodzi Przyjaciele. Wobec naszej wspólnej Matki, Królowej serc, pragnę Wam na koniec powiedzieć, że wiem o waszych cierpieniach, o waszej trudnej młodości, o poczuciu krzywdy i poniżenia, o jakże często odczuwanym braku perspektyw na przyszłość - moję o pokusach ucieczki w jakiś inny świat.

Chociaż nie jestem wśród Was na co dzień, jak bywało przez tyle lat dawniej - to przecież noszę w sercu wielką troskę. Wielką, ogromną, troskę. Troskę o Was. Właśnie dlatego, że od was zależy jutrzejszy dzień".

Modlę się za Was codziennie. (...) CZĘSTOCHOWA 18.06

DWA DNI W WARSZAWIE

16.06

Ludzie na całej trasie przejazdu oczekiwali Papieża od 14.00. O 16.00 tłumy ludzi stały po obu stronach Krak. Przedmieścia, towarzysząc wysiłkom służby porządkowej, która starała się (skutecznie) wyeliminować MO, a przynajmniej usunąć ją z pierwszych rzędów. Oklaskami przywitano usunięcie "aktywistów" partyjnych, z biało-czerwonymi opaskami na rękawach, którzy próbowali utworzyć własny kordon. Owacjami powitano pielgrzymów z Gdańska, którzy idąc zwartą grupą, mieli u niesione ręce w geście V. Na bramie ASP i UW transparenty z datą wizyty (solidarnościowe litery). Studenci mieli własny transparent: "Uchroń nas od nienawiści". Moment przejazdu Papieża był połączeniem radości, uniesienia i jakiegoś szoku, przerażenia tym, co władze przedstawiły jako środki bezpieczeństwa. Komandosi w czarnych okularach z Karabinami skierowanymi w tłum, filmujący wszystkich. Po przejeździe Papieża, prawie wszyscy ruszyli w stronę Pl. Żankowego. MO błyskawicznie utworzyła parę kordonów, starając się nie przepuścić tam ludzi. Gdy kordony zostały przerwane, ulice przeordzono budami. Msza w Katedrze poświęcona była pamięci Prymasa Tysiąclecia, Stefana Wyszyńskiego, o którym Papież powiedział w homilii: "...prosimy Króla wieków, aby nic nie zniszczyło tego głębokiego fundamentu, jaki dał Mu było założyć w duszy Ludu Bożego na całej polskiej ziemi."

Wracającego z kościoła Jezuitów Papieża przywitało potężnym okrzykiem "Solidarność" skandowanym na przemian z "Niech żyje Papież". Natychmiast utworzył się pochód-kilkadziesiąt tys. ludzi ruszyło w stronę Nowego Świata. Takiej manifestacji Warszawa nie widziała. Zjednoczeni, śpiewający i skandujący w porządku i z dyscypliną, tak jak mogły wyglądać nasze pochody 1 majowe czy 31 sierpnia, gdyby nie interwencja MO. Skandowano: "Tu jest Polska", "Lech Wałęsa", "Nie ma wolności bez Solidarności", "Zbyszek Bujak", "ZOMO do pracy", "Amnestia". Dom partii był otoczony przez ZOMO w kaskach, z tarczami, MO zamukała drogę w stronę Pl. Trzech Krzyży. Skandując "Bez prowokacji!" i "Demo-

nstracja pokojowa" pochód skręcił w Al. Jerozolimskie. Pod PAP-em skandowano do wygładających dziennikarzy: "Jak wam nie wstyd", "Prasa kłamie", "Chcemy prawdy". Pochód dotarł do Ronda ok. 23.00. Ludzie spokojnie rozeszli się do domów.

17.06

Już od rana w stronę otaczających Stadion Praski bżoni zdążyły pielgrzymki. O 15.30 we wszystkich sektorach czekał już na Papieża milionowy tłum wierznych. Oklaski witały pojawiające się transparenty: "Gdańsk", "Gdańska Solidarność", "Ojciec Św. Solidarność z Tobą, PŚO", "Z podziękowaniem za opiekę, Solidarność Ursus", "Modlimy się za uwiecznionych braci-Hutnicy Warszawy", "Najserdeczniejsze pozdrowienia Janowi Pawłowi II z więzienia i podziemia przemycy NSZZ Solidarność", "Solidarność Mazowsze", "Internowani". Ojciec Św. przywitał ogłaszając: "Niech żyje Papież".

W homilii Ojciec Św. ponowił orędzie pokoju, a jednocześnie przypomniał wszystkim, że Polska ma prawo do suwerennego bytu i prawidłowego rozwoju. Żegnając się z wiernymi Papież zaapelował "ażby dzisiejszy dzień i wszystkie dni mojego pobytu, mojej pielgrzymki (...) były dniami pocieszenia, uspokojenia wewnętrznego...". Jednakże wokół transparentów "Środamiżili się ludzie-formowały się demonstracje. Największa na moście Poniatońskiego. Po zejściu ślimakiem na Wisłozstradę uformował się pochód idący do Jaracza (owacja dla aktorów pod teatrem Ateneum) do Solca i Tamki. W ciszy przeszli wszyscy koło szpitala i wyszli na Solce. Wyłot na Tamkę był zablokowany przez MO. Demonstranci zaczęli skandować "Bez prowokacji!", "Demonstracja pokojowa", ale milicja ruszyła do przodu. Byli bez tarcz i kasków. Spychali demonstrację do Wisły. Okrzyki: "Idą z nami", "Przejdźcie Wisłę...". Z wozu dowodzenia przez megafon padło polecenie zatrzymywania "osobników z transparentami". Milicjanci ruszyli do ataku, pałowano zatrzymanych i wciągano ich do bud. Koniec-uciekłem. (n)

NA ŁĘGACH — POZNAŃ 20.06

Poznać ich można z daleka; młodzi, ubrani zwyczajnie, jak do dalekiej podróży. Wielu po prostu w strojach turystycznych. Każdy ma spiwór, plecak, na razie czysty. Dopiero w Katowicach pojawiają się na nich wymalowane długopisem dżonie z palcami w kształcie V.

Poniedziałkowym rankiem ciągną, ulicami Poznania na Łęgi Dębińskie, miejsce kolejnej papieskiej Mszy Św.

Łęgi Dębińskie mają, jako miejsce masowej uroczystości wielką zaletę - znajdują się praktycznie w sercu Poznania. Ukształtowanie terenu jest jednak niekorzystne. Kępy drzew, prawda, że piękne, ograniczają jednak widoczność, zaś poprzeczne fałdy terenu sprawiają, iż znajdujący się na nich nie mają szans ujrzeć nawet wysokiego ołtarza. Praktyczni poznaniacy miejsce Mszy Św. obejrżeli wcześniej, w swych sobotnich i niedzielnych spacerach. Na Łęgi przyszli w poniedziałek ze stożkami, drabinkami i wielką ilością rozmaitych luster i lusterek. Kwadransami stali potem odwróceniem plecami do ołtarza i jak przez periskop wpatrywali się w odległą postać Ojca Św. Mimo dwudziestokilkostopniowego upału, stali poznaniacy w ciemnych garniturach, białych koszulkach, pod krawatem. I to wcale nie tylko ci starsi i w średnim wieku. Kobiety odświętne, w poręczach.

Uczestnicy zorganizowanych kościelnych pielgrzymek z archidiecezji gnieźnieńskiej, wrocławskiej, chełmińskiej, gorzowskiej, koszalińskiej, indywidualni pielgrzymi z ponad połowy Polski prezentowali się mniej okazale. Noc spędzoną w otwartym dla pielgrzymów kościele farnym, przez wielu po prostu na Łęgach, widać po nich wyraźnie. O dziewiątej rano, tuż przed przybyciem Papieża, na Łęgach stoi już olbrzymi tłum. Drogi dla karettek zajęte przez znieruchomiły tłum.

Zawodzi organizacja zaopatrzenia. Brak stoisk z napojami, po szklankę wody sodowej stoi po pięćdziesięciu spragnionych. Nie zawodzi tylko niezawodna milicja. Wszędzie pełno mundurów. Poprzedniego dnia wieczorem po mieście krążyły patrole ZOMO w mundurach polowych. Pod poznańskimi krzyżami liberalizacja - do tej pory milicjanci zbierali i palili kwiaty składane pod pomnikiem, teraz zaś pozostawiają je, spisując tylko składających. Na dachach domów w pobliżu ołtarza - snajperzy w mundurach polowych. Sam ołtarz został dodatkowo osłonięty z 2 stron kuloodpornymi szybami.

Domy przy Łęgach udekorowane fantastycznie. W oknach flagi, papieskie barwy narodowe, zdjęcia Papieża, plakaty, kwiaty. To samo w całym mieście. Żadne z polskich miast nie miało i nie będzie mieć takiej oprawy.

Łęgi mają 27 ha powierzchni, ale sektor dla wierznych zajmują znacznie mniej miejsca. Te z tyłu zabezpieczone są do połowy, w bliższych nieludzki zżok. Ilu przyszło wiernych? Nikt nie wie.

Nad morzem głów flagi i transparenty. Przeważają religijne hasła grup parafialnych, flagi papieskie. Nieliczne tylko napisy wymalowano solidarnościowym liternictwem, tak jak "Rzeczogard wita Papieża". Nagle tuż po 9-tej z lewej strony, obok ołtarza rozwija się biało-czerwona flaga z napisem "Solidarność". Okrzyki radości, oklaski. Po półgodzinnym oczekiwaniu na spóźniających się nieco biały helikopter Ojca Świętego nagle nad różnymi sektorami rozwijają się flagi i transparenty ze znajomym krojem liter: "Solidarność Szczecin", "Szczecin", "Solidarność", "Gdańsk", "Gdańsk czeka", i wielki transparent "Solidarność Gdańsk" z wmalowaną w środku czarną więzienną kratą. Wreszcie pojawia się transparent warszawskiego liceum "Revtan", tak widoczny na płycie warszawskiego stadionu, w pochodzie na Powiśle, w Częstochowie. Ludzie biją, brawo, stają na palcach, wyskakują ponad tłum. Związkowych napisów i emblematów coraz więcej nad głowami. W tym rozgwarze niknie warkot papieskiego śmigłowca. Dopiero dzwony uświadamiają wiernym, że Ojciec Święty wyładował.

Papież, w asyście 20 koncelebransów, pojawia się przy ołtarzu. Cichną powitalne okrzyki i skandowanie. Rozpoczyna się Msza Św. Nad głowami wiernych lusterka, wielu siedzi innym na ramionach i głośno onowada co widzą.

Jan Paweł II przeprowadza ceremonie beatyfikacji Matki Urszuli Ledóchowskiej. Po wypowiedzeniu formuły beatyfikacji odsłonięty zostaje stojący obok ołtarza obraz błogosławionej.

W największym napięciu słuchają jednak zgromadzeni homilii papieskiej. Jest piękna. Jan Paweł II ma mocny, czysty, dzwiczny głos. Przypomina, że Poznań jest kolebką chrześcijaństwa i chrześcijańskiej kultury w Polsce.

Dalej mówi Papież o pracy, o znaczeniu wysiłku wielkich poznawczych społeczników. Zwraca się przede wszystkim do wielkopolskich i w ogólności wszystkich polskich rolników. Padają słowa o wielkości, niezbedności i godności polskiego rolnika. Zebrani przerywają dźwiękami oklaskami.

Tylko raz oklaski są burzliwsze. Wtedy, gdy padają słowa o dwóch krzyżach na pamiątkę ofiar 56 roku i zaraz znowu, gdy Papież stwierdza: "To miejsce jest czone przez społeczeństwo Poznania i Wielkopolski. Pragnę więc i ja również uklęknąć w duchu na tym miejscu i żyć z cześć..."

Po homilii nad zebranymi w środkowych sektorach nagle rozwija się wykonany solidarnościowym krojem liter transparent "Św. Stanisław Kostka". Po słowach "Idźcie, ofiara spełniona" setki tysięcy ludzi nagle już nie zaśpiewało, ale ryknęło "Boże coś Polskę". Zanim przebrzmiało Boże... nie ma nikogo, kto nie stałby z wyciągniętymi dwoma palcami. Słowa "Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie" brzmią tak potężnie, że wszyscy z uśmiechami radości i tryumfu oglądają się na sąsiadów, choć przecież powinni raczej płakać.

Jeszcze Papież jest na zegarach, gdy ksiądz kierujący zakończeniem uroczystości informuje przez mikrofon, iż zagubione dzieci są do odebrania u milicjantów w milicyjnym Zęboku.

Pozostali milicjanci blokują drogę wychodzącym z zegarów, aby nie mogli zbliżyć się do Pomnika Czerwca. Grupa ok. 700 demonstrantów idących z flagami i transparentami pod pomnik, ZOMO rozprasza przed dojściem do celu. Po południu milicjanci spisują wszystkich zatrzymujących się obok pomnika.

Gdańskie, szczecińskie i warszawskie flagi idą znowu do plecaków i spiworów. Ich właściciele śpią się. Jest szansa, że jeśli we Wrocławiu znajdą jakiś kąt, wreszcie prześpią noc.

Karolina

U GÓRNIKÓW — KATOWICE 20.06

Na dawnym lotnisku w Muchowcu zebrało się ok. 2 mln ludzi. Mszę Św. odprawianą przez Jana Pawła II poprzedziło nabożeństwo celebrowane przez kardynała Króla z Filadelfii. Lądując papieski helikopter powitały rzesze oklaski i skandowane okrzyki: "Niech żyje Papież". Przylot Papieża do Katowic poprzedziła ulewa, w trakcie mszy nastąpiło prawdziwe oberwanie chmury. Wspaniała homilia papieska poświęcona sprawiedliwości i miłości społecznej, pracy, godności pracy i jej sensowi była wielokrotnie przerywana brawami i okrzykami: "Niech żyje Papież". Największe brawa towarzyszyły słowom Ojca Św. traktującym o koniecznej zapłacie za pracę, zapewniającej godny byt ludzkiej pracy; przypomnieniu sierpnia '80 i "Solidarności" w jednoznacznie pozytywnym kontekście, jako ruchu, na który zwrócone są oczy całego świata, tchu, który unosił się o godność pracy. Najdłuższe brawa, którym towarzyszyło wciągnięcie rąk w geście zwycięstwa V, nastąpiły po stwierdzeniu Jana Pawła II, że struktury społeczne, będące formą wyrażenia pragnień świata pracy nie są łaską ze strony państwa, lecz niezaprzeczalnym prawem wszystkich ludzi pracy.

Było niewiele sztandarów i transparentów, nie tylko "S", ale nawet witających Ojca Św. Milicja i służby porządkowe sprawdziły wiele osób i plecaków-konfiskując wszystkim znalezione kije. Za to same Katowice były udekorowane lepiej niż Warszawa, prawie nie było okien bez okolicznościowych papieskich, kościelnych lub maryjnych emblematów. Pielgrzymi z parafii w Piekarach Śl. mieli plakietki z napisem "Piekarzy", wypisane charakterystycznym, czerwonym piśmem "Solidarności".

Wierni zaczęli się rozchodzić jeszcze zanim Jan Paweł II zakończył nabożeństwo (ok. 20.10). Kilkaset tys. osób pozostało jednak na lotnisku, by po nawiedzeniu przez Ojca Św. katedry w Katowicach, towarzyszyć odlotowi i pożegnać Go. Pozostali rozchodzili się w milczeniu.

/mm/

ŚPIEWAJCIE! — WROCŁAW 21.06

Na powitanie Jana Pawła II wrocławianie czekali gromadząc się już poprzedniego dnia na miejscu mszy. Ulice udekorowane. Kwiaty. Czas oczekiwania zakłóciły "wzmocnione patrole milicyjne", zatrzymaniami "podjeżdżających" przez SB na kilka godzin. Był też pytanie: "co będzie robił zatrzymany podczas wizyty Papieża?". Tego rodzaju formy represji nie były jednak zbyt częste. Inną ich formą było filmowanie okien ulicy Wrocławia przez WSW. Okna te, przystrojone dekoracjami związanymi z pielgrzymką Ojca Św., należały do mieszkańców oficerów WP. W samym dniu przybycia Jana Pawła II do tych mieszkań przysłali oficerowie WP z rozkazem zdjęcia symboli. Wiele rodzin zastosowało się do tych poleceń.

W miejscu powitania Papieża i mszy Św., na 2 godz. przed przyjazdem Ojca Św. wierni rozpięli transparenty — hasła "S" Wrocławia, Gdańska i innych miast. Transparenty z symbolami "S" Walczacej, KOR-u, Ojca Św. witano skandując: "Niech żyje Papież", "Niech żyje Solidarność", "Pozdrowienia z podziemia". Jeszcze nieprzygotowani na biało-czerwonych flagach malowali szminką hasła solidarnościowe. Tysiące wiernych z wpiętym znaczkiem Związku. Ubrana w biało-czerwone narodowe stroje młodzież akademicka Politechniki i Uniwersytetu przybyła ze sztandarem NZS. Wcześniej z grupy studentów Uniwersytetu Wrocławskiego wleciało w górę kilka balonów ze sztandarem NZS.

U stóp ołtarza, z kilkumetrowej wysokości krzyżem z Chrystusem Zmartwychstałym, witano Biskupa Rzymu kościelną i narodową pieśnią, witano z wiarą. Owacyjnie powitano delegację z "Bohaterów Lubina".

"Jest w całej Polsce ogromnie wielu ludzi, którzy żakną, i pragną sprawiedliwości". "Przynoszę wam — mówił Papież — solidarność moją i Kościoła".

Wrocław jest rozśpiewany. Śpiewajcie jak najwięcej. Śpiewajcie teraz, tutaj. Śpiewajcie wszędzie. Śpiewajcie w domach. Śpiewajcie na ulicy. Tymi mniej więcej symbolicznymi słowami, zwróconymi do pokaźnej manifestacji wiary, zakończył polski Papież mszę Św. na wrocławskich Partyńcach.

Po mszy, ul. Armii Radzieckiej w kierunku ul. Powstańców Śl. ruszył pochód skandując swoje oddanie idei "Solidarności". Na kilkaset metrów przed Ośrodkiem PRiTV pochód został zatrzymany przez oddziały ZOMO, lecz wkrótce potem, kiedy manifestanci zaczęli skandować: "Rzućcie pały, chodźcie z nami", oddziały opuściły swoje posterunki, pozwalając przejść manifestantom. Na ul. Drukarzkiej pochód przerwał kordon milicji idąc dalej. Z milicyjnego helikoptera, krążącego nad manifestacją, kilkakrotnie nawoływano do rozejścia się. Pierwszy atak ZOMO przy użyciu armatek wodnych i pałek nastąpił przy hotelu Wrocław-miejsce częstych starć z MO. Nie była to jednak ostatnia ingerencja ZOMO w czasie wrocławskiej wizyty Papieża. SB zatrzymywała grupy ludzi odpoczywających, pożywiających się po trudach pielgrzymki. Przypadki aresztowań miały miejsce również wśród wiernych witających Papieża przy Katedrze na Wyspie Piaskowej. Los tych osób jest jeszcze nieznany. (Teleks)

NA GÓRZE ŚW. ANNY — 21.06

W homilii Papież podkreślił historyczne związki Śląska Opolskiego z Jasną Górą. Opisał dzieje religijności polskiej na Śląsku. Msza Św. w pięknej-leśnej i polnej scenarii. Drogi dojścia — ścieżkami polnymi. Dużo pielgrzymek pieszych, nawet po 60 km. Liczna młodzież. Drugi moment (po Częstochowie dla młodzieży) kiedy Papież podjął dialog z zebranymi, był rozradowany, rozluźniony. Po odśpiewaniu przez zebranych "Stu lat": "Pierwszy raz słyszę, żeby nieszpory rozpoczynać od "Stu lat". To jakaś nowa liturgia..." Młodzież: "Zostań tutaj". Papież: "Nawet chętnie, tylko za trudno byłoby tu przenieść bazylikę św. Piotra". Młodzież: "Pomożemy."

PAPIEŻ Z NAMI — KRAKÓW 22.06

We wtorek, 21.06 na Błoniach krakowskich zgromadziło się kilkadziesiąt tys. ludzi by powitać Ojca Św. Choc pryzol Papieża opóźniał się, tłum nie tylko nie mazał, ale rósł z godziny na godzinę. Jan Paweł II wylądował na Błoniach ok. 20.40. Przywitali go entuzjastyczne oklaski i chóralskie: "Niech żyje Papież". W tłumie było kilkanaście sztandarów i transparentów "S", m.in. "Ojciec Święty zawsze z Tobą-Solidarność" oraz dziesiątki m-ależy, biało-czerwonych chorągiewek z napisem "Solidarność". Po wyjściu Papieża z helikoptera zebrani skandowali: "Chodź do nas" i "Zostań z nami".

Kilkadziesiąt min. po przjeździe Papieża w gestw szpalerze mieszkańców Krakowa, zaczął narastać tłum pod budynkami Kurii Metropolitalnej. Przy olbrzymim aplauzie Papież w końcu uległ okrzykom "Chodź do nas". Przemówił z okna. Ok. 22.40, już po odmówieniu modlitwy usiłował pojechać się ze zgromadzonymi. Przerwano mu okrzykami: "Zostań z nami". Jan Paweł II powiedział: "Cztery lata temu zachowywałem się jak dzieci, bo byłem młodym Papieżem. Teraz jestem starym Papieżem, doświadczonym i nie dam sobą kęcić". Po odpiewaniu "Maryjo, Królowo Polski", Papież udał się na spoczynek. Zebrani trwali jednak pod budynkami Kurii do drugiej w nocy.

W środę 22.06 na krakowskie Błonia wierni ciągnęli od wczesnych godz. rannych. Wiele spadziło na Błoniach noc.

Tłum zupełnie inny niż w Katowicach-odświętny, naszpikowany flagami, transparentami, kwiatami. Było co najmniej kilkadziesiąt sztandarów i transparentów "S". "S" RI i NZS-u. Widoczne były liczne flagi węgierskie.

Nabożeństwo beatyfikacyjne oo. Rafała Kalinowskiego i brata Alberta Józefa Chmielowskiego nieprzypadkowo było jednym z ostatnich elementów drugiej pielgrzymki naszego Papieża po Polsce. W homilii Jan Paweł II podkreślił, że obaj służyli Boży cierpieli za Ojczyznę i byli prześladowani przez zaborców.

Wśród wręczających Papieżowi dary znaleźli się m.in.: przedstawiciele zakładów pracy Małopolski, jak zapowiedział prowadzący ceremonię ksiądz. Przedstawicielami byli: przew. ZR NSZZ "Solidarność" Małopolska Wacław Sikora, v-przew. Stefan Jorczak, członek Prezydium ZR Tadeusz Piekarczyk. Wręczyli oni Ojcu Św. obraz Matki Boskiej Częstochowskiej namalowany w obozie dla internowanych w Żależu. Na obrazie znajdowały się napisy: u góry "Żależe", u dołu "Internowani 82". Papież przeprowadził z nimi krótką, najwyraźniej serdeczną rozmowę.

Nabożeństwo zakończyło odpiewanie "Boże coś Polskę" z rękami podniesionymi w geście zwycięstwa. Po mszy rozrzucono ulotki wzywające do pokojowego marszu do Nowej Huty-Mistrzejowic oraz wzywające do witania i żegnania Papieża w Mistrzejowicach okrzykiem "Ojciec ratuj".

Pochód uformował się od razu przy wychodzeniu z Błoni o 13.00. Pielgrzymi ze sztandarami i znaczkami Związku spokojnie przechodzili koło licznych milicjantów. Po kilku minutach marszu było już kilkadziesiąt tysięcy. Z wielu okien słychać było pozdrowienia. Okrzyki rodem z całej Polski: "Nie ma wolności bez Solidarności", "Pozdrowienia dla podziemia", "Nie zabijaj za pieniądze", "Chodźcie z nami, nie z pałami, demonstracja pokojowa nie rzuca kamieniami".

Nad pochodem krążył helikopter, przez megafony wzywał do spokoju, do rozejścia się. Nikt się tym jednak nie przejmował. Na trasie pochodu nie widać było ani jednego milicjanta. Kilku stało tylko przy wejściu na Montelupich. Głównymi okrzykami pozdrawiano więźniów politycznych. Po wyjściu z centrum trasa prowadziła na plac przed kościołem.

Na plac przed kościołem, który miał być właśnie konsekrowany ludzie weszli w cisy, zwartą grupą, z rozwiniętymi sztandarami, palcami prawej ręki wysoko w górę w geście V. Dotarli również grupy rozproszone przez ZOMO na skrzyżowaniu z ul. Karmelicką-ustawiono tam bariery w poprzek szosy.

NOWA HUTA 22.06

Nowa Huta została udekorowana dużą liczbą plakacików: "Solidarność Nowa Huta wita Jana Pawła II". Na wierzchołku komina elektrowni w Żęgu zawieszona została biała-żółta kościelna flaga (SB mimo intensywnego śledztwa nie znalazła sprawców). Początkowo "Solidarność" w Nowej Hucie wypuściła serię kopert z okolicznościowymi stemplami i znaczkami. Trochę wcześniej niż planowano, bo przed 17.00 rozpoczęła się konsekracja kościoła w Mistrzejowicach-Nowej Hucie. Na tym nabożeństwie pojawiło się kilkanaście nowych haseł i sztandarów "S", m.in.: "Ojciec Święty usłysz głos z krak-Solidarność Więzionych", sztandary "S" z Nowej Huty, Kielc, Ostrowca.

Gorąco przyjęte zostały słowa Papieża o godności pracy, przerywane częstymi oklaskami, okrzykami "Niech żyje Papież", "Sto lat". Na okrzyki tłumu "Ojciec ratuj"

Papież powiedział, że towarzyszy Polakom codzienną modlitwą i troską, a na okrzyki "Papież z nami" powiedział: "Jeśli wy z Papieżem to Papież z wami". Nabożeństwo zakończyło "Boże coś Polskę" z rękami wyciągniętymi w geście zwycięstwa.

Po nabożeństwie duża część zgromadzonych uformowała się w pochód, który ze sztandarami "S" i flagami narodowymi ruszył ul. Srebrnych Orłów i Majakowskiego. Skandowano: "Dziś nie biją-chodźcie z nami", "My z Papieżem, Papież z nami", do milicjantów: "Rzućcie pały, chodźcie z nami", "Przebaczymy". Kilkunastu milicjantów, którzy zaczęli przesuwad się równoległe do pochodu, otrzymało brawa. Przez cały czas skandowano: "Nie ma wolności bez Solidarności", "Polska to my", "Jest nas 10 milionów", "Prowadź Lechu do zwycięstwa", "Chcemy Iocha nie Wojciecha".

Do chodząc do kościoła w Bieńczykach-Arki (kościół nazywany jest z racji swej architektury "Żodzia" na morzu czerwonym) po odpiewaniu "Roty" i "Boże coś Polskę" skandowano: "Bogdan Włosik-pamiętamy". Przed kościołem, naprzeciwko miejsca, gdzie został zamordowany, pochód zatrzymał się. Na miejsce jego śmierci ułożyli się pocztą sztandarową, złożono kwiaty i uczczono jego pamięć minutą milczenia. Ulicami Kołomyżowską, Bieńczycką i Al. Pokoju pochód ruszył w kierunku Krakowa.

Na wysokości Żęgu drogę demonstrantom zagroziła milicja. Wyszarpnięto z tłumu 2 osoby i zatrzymano. Ksiądz, który dość szybko zjawiał się na miejscu, podjął się mediacji i na jego prośbę zatrzymanych wypuszczono, co było warunkiem demonstrantów przed rozpoczęciem się. Przed Krakowem pochód zawiązał się na nowo i doszedł do ul. Franciszkańskiej w nieco uszczuplonym składzie. W Nowej Hucie brało w nim udział ponad 100 tys. ludzi, w tym wielu starszych, duchownych i matek z dziećmi.

Setki tysięcy oczekiwały na wyjazd Papieża po zakończeniu Synodu z Wawelu. Śpiewano pieśni religijne. W nocy wierni oblegali ponownie budynki Kurii. Wywoływany wielokrotnie Papież ukazał się zebrany i o północy odmówił z nimi Anioł Pański. Był to - jak powiedział - pierwszy w jego życiu przypadek, gdy odprawiał Anioł Pański w nocy. (mmnl)

LOTNISKO

23.06

Pożeganie w Balicach sprawowali głównie oficjele rządowi i kościelni - na miejscach dla "ludu" też przevažali funkcjonariusze. Dwa mężczyźni w strojach krakowskich nie zdążyli przebrać się z długich butów i bryczesów (moda KBW), liczni "pielgrzymi" legitymowali się nie dowodami osobistymi, lecz służbowymi legitymacjami. Ok. 1,5 km od lotniska zgromadził się liczny tłum; to on przebił się śpiewem i okrzykami do mikrofonów TV podczas przemówienia Jaborzkiego.

KOMUNIKAT Z POSIEDZENIA RKS DOLNY ŚLĄSK

26.05.83 odbyło się posiedzenie RKS, podczas którego dokonano wyboru przewodniczącego. Przewodniczącym tymczasowo posługiwał się będzie pseudonimem Witold. W trakcie posiedzenia omówiono działania zmierzające do zwiększenia operatywności RKS oraz zwiększenia bezpieczeństwa struktur związkowych.

Eugeniusz Szumiejko w swoim oświadczeniu podkreślił, że zna osobie "Witolda" oraz, że przedstawił go TKK. "Witold" wziął już udział w jednym posiedzeniu TKK.

kartki z fso 12

1.06, w Międzynarodowy Dzień Dziecka PSO uczciło pamięć bestialsko zamordowanego Grzegorza Przemyskiego - złozeniem wieńców na jego grobie oraz 15 min. strajkiem, w którym na poszczególnych zakładach uczestniczyło 35-95% robotników. Po pracy część załogi wzięła także udział w demonstracyjnym przemarszu od bram fabryki do Ronda Starzyńskiego. Zaskoczona dyrekcja nie interweniowała. Jedynie od paru dni bram fabryki "strzegą" umundurowani przedstawiciele Ochrony Cywilnej Kraju, zaś z Zakładu Rudow Obrabiarek niemal wszyscy pracownicy zostali przeniesieni do odlewni i Spawalni.

Korespondent Wojenny

DZIEKUJEMY SERDECZNIE naszym OFIARODAWCOM, m.in. w tys. zł.: Plastycy w-wy-0,65, Wirus-10, Balbina-4, Ramek-2, Krawiec-1,8, Zdeteminowany-0,5, Babcia-0,5, JJJ-0,25, POW-1, Reklama-0,5, L.T. 2-2,3, Zula-1, Ziemia-1, Ryby-0,5, Krystyna-1,5, Znajomy na bezrobotnych-2, Folwark-2, Piotrus-1, Germania-3,45, Mol na FON-1, Dzwonek-0,5, Frycz na FON-0,6, BIO-1, Agnieszka-1,1, Projekt-5, Alicja-1, File-2, Wiatrak-9, Koszyk 50-5, LO M/M-0,5, Mark2-0,5, Żuza-0,6, Konar-0,6, CHEM VI-1, P. Władzio-0,2, Orly-6, Sara-0,5, Góral na RKW-3, Dziękujemy Matce za ofiarę. Pozdrawiamy Przyjaciół z Rzymu, A-5, Fix-5, 2A 2,15, Szufia-1,4.

Informujemy naszych Czytelników, że 64 nr TYGODNIKA WOJENNEGO ukaże się z datą 4.08. Przepraszamy.

przełącz innym

Załącznik 7b Ostatnia strona jednego z marcowych numerów Tygodnika Wojennego z 1983 r. z rysunkowymi życzeniami wielkanocnymi dla czytelników, współpracowników, sponsorów, a także dla nieudolnych milicjantów.

CHCEMY POKOJU!

/fragm. ulotki/

Nie chcemy wojny! Boimy się wojny! Dłaczego politycy rządzący światem chcą zniszczyć to, co jest nam potrzebne. Nie możemy pozwolić, aby to wszystko co kochamy któregoś dnia zostało zniszczone. Nikt nie ma prawa zabierać nam życia! Nie chcemy by w nasze domy były wycelowane rakiety. Nie chcemy się być postawieni przy rakietach wycelowanych w domy naszych przyjaciół za granicą. Młodzież na całym świecie pragnie pokoju. Nasi rówieśnicy w wielu krajach manifestują swój pacyfizm. Musimy się do nich przyłączyć. Nasz ruch jest apolityczny. Nikt nie może być prześladowany za pragnienie pokoju. Będziemy starali się działać legalnie. (...) Szczególnie bliski jest nam pacyfistyczny ruch młodzieży wschodnionieemieckiej. Naszym działaniem chcemy wspierać pokojowe inicjatywy papieża Jana Pawła II. (...) Proponujemy zakładanie szkolnych, uczelnianych, zakładowych, parafialnych, dzielnicowych itp. koł propagujących myśl pacyfistyczną. Zbierajmy się, dyskutujmy, przekonujmy nasze rodziny, składajmy rezolucje władzom administracyjnym i politycznym.

-Żądajmy ujawnienia wydatków na zbrojenia. Jak długo jeszcze za pieniądze naszych rodziców budować się będzie nowe czołgi zamiast nowych mieszkań?
-Żądajmy otwarcia granic, możliwości nieskrępowanych podróży po naszym świecie. Chcemy odwiedzać naszych braci i gościć ich u siebie.
-Występujemy przeciwko niczym nie uzasadnionemu i wymierzonemu przeciw ludzkiej wolności obowiązkowi służby wojskowej.
-Domagajmy się zlikwidowania tzw. "przysposobienia obronnego". Nie chcemy być wychowywani na przyszłe ofiary planowanej wojny.

W-wa 15.03.83

MŁODZIEŻOWY RUCH PACYFISTYCZNY

NIE SĄ MANIPULOWANE

Gdy słyszę ludzi mówiących, że zachodnie ruchy przeciwko zbrojeniom atomowym są manipulowane przez komunistów i opłacane przez KGB, ogarnia mnie zgroza. Bo to przecież lustrzane odbicie naszej propagandy głoszącej, że wszelkie ruchy niezgodne z oficjalną polityką i ideologią są manipulowane przez imperialistów i opłacane przez CIA. Nasze władze twierdzą, że 10 mln członków "SD" dało się ogłupić kilkudziesięciu sprzedawcom i politykierom. Śmiejemy się z tego, a jednocześnie nie chcemy uznać, że ruchy masowe są zawsze z natury swej spontaniczne, wyrastają z autentycznych potrzeb, aspiracji, lęków, a scenariusza ich nie układa żaden diaboliczny agent. Oczywiście w zachodnich ruchach pokojowych mogą działać komunistyczne "wtyczki", podobnie jak w "SD" były "wtyczki" "SB". To jednak nie zmienia istoty rzeczy.

I jeszcze ta przerażająca perspektywa zaścianka: że tylko polskie sprawy są słuszne i ważne, a o nic innego walczyć nie warto. Skoro zaś nas popiera Reagan, to wszyscy, co się sprzeciwiają polityce Reagana, są naszymi wrogami. Odwróćmy na moment sytuację. Na Zachodzie nie brakowało wszak ludzi, którzy bali się, że polski zryw może doprowadzić do wojny atomowej w Europie. Zajmowali więc wobec naszych spraw postawę sceptyczną, jeśli nie wręcz niechętną. I to był ich zaścianek, bo tym samym odmawiali nam prawa do walki o swobody obywatelskie, przedkładaając ponad wszystko własny spokój.

Spróbujmy odejść od tego sposobu myślenia, który sprawia, że poruszamy się w zakłętym kole odnosząc się nieufnie lub wręcz wrogo do młodych przeciwników atomowej śmierci, do znanych pisarzy i uczonych. Maluczko, a sam Jan Paweł II stanie się podejrzanym.

Warto zdać sobie sprawę z ogromu potencjału nuklearnego, składowanego w Europie. Starczy go na skutrotne zabicie każdego mieszkańca kontynentu. Prasa PRL, pisząc o ruchach pokojowych, nie wyjaśnia, że w

czą, one zarówno z zachodnim, jak i ze wschodnim atomem. Z doniesień tej prasy wynika, że zachodnia broń zabija, a wschodnia strzeże pokoju. Może to te kłamstwa sprawiły, że tak wielu Polaków uważa zachodnie ruchy pokojowe za manipulowane przez komunistów?

To prawda, że działacze ruchów sprzeciwiają się rozmieszczeniu nowych amerykańskich rakiet i pocisków nuklearnych na europejskiej ziemi i że te protesty rozlegają się najgłośniej. Jeden z tych działaczy powiedział niedawno, że opinia publiczna na Zachodzie może wpłynąć na politykę swoich rządów i na postawę USA, nie może zaś wpłynąć na ZSRR: trzeba zatem koncentrować się na działaniach przynoszących efekty.

Już słyszę głosy czytelników: no właśnie, Zachód się rozbroi, a Wschód będzie się zbroił nadal. Oteż nie, nie ma obawy: Zachód się nie rozbroi. Moskwa ma dziś przewagę, gdy chodzi o rakiety i pociski wyrzeliwane z ziemi. Ale są też rakiety i pociski wyrzeliwane z morza i z powietrza, a tu proporcje sił wyglądają już całkiem inaczej. Gra między ZSRR a USA toczy się o tzw. broń eurostrategiczną, czyli o rozmieszczoną w Europie przez obie strony broń średniego zasięgu (do 5 tys. km). Jeśli partnerzy nie osiągną kompromisu, to potencjał atomowy w Europie znacznie puchnął w przerażającym tempie. Kiedyś Europa była beczką prochu, teraz może się stać wielkim atomowym silosem.

Większość rakiet i pocisków atomowych znajduje się w NRD i RFN. W razie konfliktu Niemcy pierwsze wylecą w powietrze - i to na zawsze. Dlatego więc oburzamy się na Niemców, gdy nie chcą tych arsenałów? Nawiasem mówiąc, coraz więcej zwolenników niezależnych ruchów antyatomowych objawia się w NRD. "Przetulił się" do kościoła protestanckiego, ich centra znajdują się w Jenie i Dreźnie, a przez rząd NRD są prześladowani.

Niektórzy nienajmądrzejsi amerykańscy wojskowi zastanawiają się głośno nad możliwością ograniczonej wojny atomowej. Oznacza to odpisanie Europy na straty i przeżycie wojny na drugiej półkuli. Czy nam taka wizja odpowiada?

Gdyby osiągnięto porozumienie, Wschód nie mógłby się bezkarnie zbroić, ponieważ techniczne środki kontroli, jakimi dysponuje Zachód, wykluczają utrzymywanie zbrojeń w tajemnicy. Poza tym domniemanie, że radzieckie mocarstwo dąży do wojny, ma nader wątłe podstawy. Dorównanie Zachodowi w wyścigu zbrojeń wymagałoby od ZSRR niewyobrażalnych kosztów. Taki wysiłek pociągnąłby za sobą gwałtowny spadek stopy życiowej, a pamiętajmy, że nam w obecnym kryzysie ciągle jeszcze powodzi się lepiej niż milionom ludzi za naszą wschodnią granicą. Sto narodów radzieckich to nasza cierpliwa, ale czy władze na Kremlu mogą być pewne ich cierpliwości bez granic? Czy te władze naprawdę marzą o wielkich zbrojeniach i dalszych ekspansjach? Zdaje się, że dość mają kłopotów z tymi krajami, które sobie już podporządkowały: dopłatając, krocąc do walk w Afganistanie, do Wietnamu, do Angoli, do Kuby itd.

Oczywiście, jest to wielkie imperium i jeśli poczuje się przez Zachód zagrożone, będzie kasać. Czy nie należy więc przekonać Kremla, że nikt mu nie grozi - a jednocześnie bardzo uważnie patrzeć mu na rękę?

Do tego właśnie dążą zachodnie ruchy pokojowe. Czy Moskwa wykorzystuje te ruchy? Tak, stara się wbić klin między Europą Zachodnią a USA, między opinią publiczną a rządy. Myślę jednak, że się to jej nie uda, ponieważ ogromna większość uczestników zachodnich ruchów antyatomowych zdaje sobie sprawę z charakteru radzieckiego imperium i głośno domaga się redukcji również wschodniego potencjału atomowego.

Asan

Czytelnikom i Sympatykom TW spokojnych i miłych ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY
życzy Redakcja.

Serdeczne życzenia składamy również: GOŃCOM...



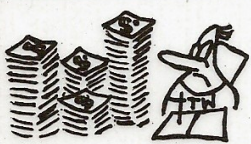
KOLPORTEROM...



TYM, KTÓRZY ŚPIĄ, NA BIBUL,



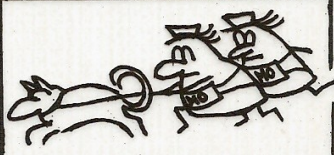
UŻYCZAJĄ, NAM SWYCH MIESZKAN



LUB WSPIERAJĄ, PIENIĘŻNIE;



ŻYCZLIWYM INFORMATOROM -



MILICJI, ŻE NAS JESZCZE NIE ZŁAPAŁA.